

IUS MATRIMONIALE

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

(pod redakcją ks. Wojciecha Góralskiego)

TOM V

LUBLIN 1994

Nihil obstat
Ks. dr Sławomir Nasiorowski

Imprimatur
Ks. Ireneusz Kaczorek
Wikariusz Generalny

Płock, 13.01.1994 r.
Nr 63/94

Redaktor techniczny
mgr Wiesław Kowalski

**WYROK SĄDU KOŚCIELNEGO WE WŁOCŁAWKU
/FRAGMENT/ CORAM GREŹLIKOWSKI /Z
POMINIĘCIEM DATY/ W SPRAWIE O NIEWAŻNOŚĆ
MAŁŻEŃSTWA Z TYTUŁU WYKLUCZENIA
ISTOTNEGO PRZYMIOTU MAŁŻEŃSTWA /DOBRA
WIERNOŚCI/ - KAN. 1101 § 2**

I. Przebieg sprawy

Powódka w kilka tygodni po ślubie, mieszkając z powodem w domu otrzymanym od jego rodziców, dowiedziała się, że jej mąż od pięciu miesięcy przed ślubem utrzymuje intymne stosunki z inną kobietą. Przeprowadziła na ten temat rozmowę z pozwanym, który w odpowiedzi na to opuścił żonę i przeprowadził się do tamtej kobiety. Powódka wobec takiego przebiegu zdarzeń opuściła mieszkanie pozwanego i wróciła do swych rodziców, wyjechała do Australii, gdzie zawarła kontrakt cywilny z innym mężczyzną. Pozwany po wyjeździe żony przeprowadził cywilną sprawę rozwodową i związał się kontraktem cywilnym z ową kobietą, z którą przed ślubem z powódką utrzymywał bliskie kontakty.

Powódka skierowała do tutejszego Sądu Kościelnego prośbę o stwierdzenie nieważności jej małżeństwa. Sprawa została przyjęta do przewodu sądowego z tytułu fikcyjnej zgody na małżeństwo po stronie pozwanego - wykluczenia istotnego przymiotu małżeństwa, jakim jest dobro wierności. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego obejmującego zaprzysiężone zeznania obu stron /pozwany był przesłuchiwany dwukrotnie w celu dokładniejszego wyjaśnienia sprawy/ ijedenastu świadków ogłoszono akta procesowe i zamknięto postępowanie dowodowe, po czym Kolegium Sędziowskie przystąpiło do rozstrzygnięcia sprawy następującym wyrokiem.

II. Motywy prawne

Małżeństwo wprawdzie powstaje przez umowę między małżonkami - przez ich zgodę małżeńską - ale w swej istocie jest instytucją niezależną od ich woli. *"Aktom osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja/.../, która nie jest zależna od ludzkiego sądu"* /KDK, 48/, czyli uznania i dowolności małżonków. Stąd prawidłowość i skuteczność prawna zgody małżeńskiej wymaga, by wewnętrzna wola nowożeńców była zgoda z tym, co przez zawieranie małżeństwa na zewnątrz wyrażają, tzn. żeby nie tylko zawierała szczerą intencję zawarcia małżeństwa, ale również

akceptowała wszystkie jego istotne elementy, przymioty (właściwości). Normalnie tak bywa. Zdarza się jednak, że przy zawieraniu małżeństwa zachodzi brak szczerości i rozdzwięk między wyrażeniem zgody małżeńskiej słowami w czasie ceremonii ślubnej, a wewnętrzną wolę ślubującego, która albo jest wprost sprzeczna z zewnętrznym oświadczeniem woli albo nie daje się pogodzić czy to z istotnym celem małżeństwa czy jego istotnymi elementami czy przymiotami. Taka sfałszowana czy zniekształcona wola zawarcia małżeństwa, którą w prawie i sądownictwie kościelnym określa się mianem symulacji, sprawia, że zgoda małżeńska jest z natury rzeczy nieważna i prawie bezskuteczna. Prawodawca kościelny ujmuje to w następujący sposób: "Domniemywa się, że wewnętrzna zgoda odpowiada słowom lub znakom użytym przy zawieraniu małżeństwa.

Jeśli jednak jedna ze stron albo obydwie pozytywnym aktem woli wykluczyłyby samo małżeństwo lub jakiś istotny element małżeństwa albo jakiś istotny przymiot, zawierają je nieważnie" /kan. 1101 KPK/.

Jak z powyższego przepisu małżeńskiego prawa kościelnego wynika, zgoda małżeńska może być upozorowana całkowicie, jeśli ktoś zawierając małżeństwo pozytywnym aktem woli w ogóle wyklucza małżeństwo, lub częściowo, jeżeli ktoś chce prawdziwie małżeństwa, jednocześnie jednak pozytywnym aktem woli zniekształca i ogranicza przedmiot swej zgody małżeńskiej, wykluczając jakiś istotny element lub przymiot małżeństwa.

Jednym z istotnych przymiotów małżeństwa, którego wykluczenie stwarza symulację częściową i powoduje nieważność małżeństwa, jest wierność małżeńska - dobro wiary. Wynika ona z samej istoty przedmiotu zgody małżeńskiej. "To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób /.../ wymaga pełnej wierności małżonków i prze ku nieprzerwalnej jedności ich współżycia" /KDP, 48/. Polega zaś na tym, że umowa małżeńska zobowiązuje obojga małżonków do wzajemnego dochowania sobie prawa niepodzielności i wyłączności we współżyciu małżeńskim, tak że tego, co na podstawie umowy małżeńskiej, przez prawo Boże uświęconej, drugiej stronie tylko się należy, nie godzi się jej odmówić ani żadnej innej osobie dozwolić, "gdyż żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona" /1 Kor. 7,4/. Jednym ze sposobów wykluczenia prawa i obowiązku tej wyłączności jest dołączenie do zgody małżeńskiej zastrzeżenia sprzeciwiającego się obowiązkowi dochowania wierności, czyli zarezerwowanie sobie prawa do łamania jej przez utrzymywanie intymnych kontaktów z inną osobą.

W odniesieniu do tej postaci symulacji częściowej jurysprudencja rotalna wytrwale i mocno broni rozróżnienia między wykluczeniem prawa i nieprzyjęciem obowiązku wierności a zamiarem niespełnienia przyjętego zobowiązania. Wola bowiem niespełnienia przyjętych obowiązków nie powoduje nieważności małżeństwa, lecz tylko wykluczenie prawa i wola nieprzyjęcia obowiązku jej dochowania. W związku z tym rozróżnieniem od lat pięćdziesiątych w orzecznictwie Roty Rzymskiej zaczęła przyjmować się zasada tzw. woli przeważającej. Ponieważ w konkretnym przypadku jest prawie niemożliwe rozstrzygnięcie, co nupturient wykluczał - zobowiązanie czy wypełnienie przyjętego zobowiązania - zwrócono uwagę na nowe kryterium - voluntatis praevalentis. W celu rozstrzygnięcia kwestii o podejrzanej nieważności danego małżeństwa z powodu wykluczenia dobra wierności należy rozpoznać i wykazać, jaka wola przeważała: czy wola zawarcia prawdziwego małżeństwa czy postanowienie współżycia cielesnego z innymi. Stwierdzenie, że przeważała w konkretnym wypadku wola niedochowania wierności nad wolą zawarcia małżeństwa daje

podstawę do domniemania, że zostało wykluczone dobro wierności. Na stopień nasilenia jednej i drugiej woli wskazuje przyczyna zawierania małżeństwa i przyczyna symulowania, czyli fałszownia zgody małżeńskiej przez wykluczenie z niej dobra wierności. Niektóre wyroki rotalne jeszcze prościej podchodzą do sprawy. Mianowicie, za wystarczającą podstawę do domniemania za wykluczeniem prawa i obowiązku wierności przyjmują fakt, że nupturient zawierając małżeństwo postanawia nie zrywać dotychczasowych kontaktów intymnych z inną osobą, by je kontynuować po ślubie. Podobnie nawet, gdy ktoś kto prowadził współżycie cielesne z jakąś osobą, zawierając małżeństwo z inną, po prostu nie zrywa z tamtą i faktycznie po ślubie nadal utrzymuje z nią stosunki intymne. Fakty te wskazują bowiem na to, że nie zostało przyjęte zobowiązanie do wyłączności, a tym samym nie zostało przekazane współmałżonkowi wyłączne prawo do cielesnego współżycia. /Por. Grzywacz J., Wykluczenie bonum fidei, w: pr. zb., Kościół i Prawo, t. 3, Lublin 1984, 214 i nn; SRRD 63/1980/ 752,4; 803,10 i 14; 839,4; SRRD 64/1981/ 539,11; SRRD 65/1982/ 12,8-9; 89,4; 183,4; 628.3/

III. Motywy faktyczne

1. Oceniając wiarygodność osób zeznających w niniejszym procesie, Kolegium Sędziowskie zwróciło uwagę, że zeznania pozwanego i jego świadków /rodziców/ ze względu na zaniedbania religijne należy traktować z dużą rozważą i ostrożnością.

2. Przy analizie materiału dowodowego na samym początku rodzi się pytanie, czy w tym wypadku chodzi tylko o symulację częściową w postaci wykluczenia wierności małżeńskiej przez pozwanego czy o symulację całkowitą. Nie ma bowiem sensu uwzględnić symulacji częściowej bez uprzedniego wyłączenia symulacji całkowitej, gdyż nie mogą one współistnieć i występować współrzędnie, bo się wzajemnie wykluczają. W przypadku bowiem symulacji całkowitej nie ma w ogóle woli zawierania małżeństwa, a w przypadku symulacji częściowej taka wola istnieje, choć staje się nieskuteczna wskutek jej zniekształcenia.

a/ Pewne wypowiedzi pozwanego i niektórych świadków zdają się sugerować symulację totalną: *"z powódką ślubowałem nieszczerze, bo mnie uczuciowo nic nie łączyło z nią i dlatego szedłem do tego ślubu bez żadnej szczerości, a jedynie pod moralnym wpływem mojej rodziny /... / " - /I zeznanie/ "Chciałem w ostatniej chwili zrezygnować z małżeństwa z powódką /... /, wiedząc o tym, że z tego małżeństwa nic nie wyjdzie. Wydawało mi się że już za późno, powiedziałem to rodzicom dwa tygodnie przed ślubem, że nie chcę małżeństwa z powódką /... / . Nie kochałem powódki i nie widziałem żadnego współżycia z nią /... / . Nie zależało mi, by uratować małżeństwo z powódką. Nie żałuję, że nie wyszło to małżeństwo, że rozpadło się, bo i tak bym z nią nie siedział". /II zeznanie/.*

Jeden ze świadków występujących w sprawie powiedział, że *"pozwany mówił do niego, że wcale z powódką nie będzie mieszkał i żył, że będzie dla powódki mężem fikcyjnym, na papierze, żeby nie ranić rodziców /... /, ale ja i tak będę żył z moją pierwszą miłością /... /".*

b/ Inne jednak wypowiedzi pozwanego i fakty wskazują na to, że aczkolwiek niesamorzutnie i niechętnie - akceptując stanowisko swych rodziców, chciał małżeństwa z powódką, co wyklucza z moralną pewnością symulację całkowitą. I tak w zeznaniach informacyjnych, które należy uważać za bardziej wiarygodne,

bo wcześniejsze od zeznań sądowych i życiowo biorąc bardziej prawdopodobne, pozwany na pytanie: dlaczego ślubował z powódką? O co mu chodziło?, odpowiada: *"Uważałem kontakty z moją pierwszą miłością/.../ za przejściowe, ale potem stało się inaczej. Uważam po prostu, że stanowisko moje wobec powódki ulegnie zmianie. Małżeństwo nasze nie było "dograne" do końca - krótka znajomość przedślubna".* W zeznaniach zaprzysiężonych pozwany podaje: *"Przed ślubem z powódką nie obiecywałem ślubu mojej pierwszej miłości /... /"*.

Ona pochodziła z rodziny biedniejszej i dlatego moi rodzice byli za małżeństwem z powódką. Wszystko było przygotowane do ślubu z powódką, nie chciałem robić żadnej przykrości swoim rodzicom, choć przymusu ciężkiego nikt na mnie nie wywierał /... /". Na pytanie: czy uważał Pan przed ślubem, że rodzice mają rację doradzając ożenek z powódką?, odpowiada: *"Tak mieli rację /... /, przekonywały mnie argumenty rodziców, że jest to większe zabezpieczenie życiowe, ten ożenek z powódką"*.

Rodzice pozwanego, przyznając się do wywierania nacisku na syna, by zawarł małżeństwo z powódką, zaprzeczają temu, że chciał małżeństwa ze swoją *"pierwszą miłością" /.../*. Stwierdzają: *"nigdy nam nie mówił, że chce ślubu z tamtą kobietą /... /"* i dalej : *"brakowało mu chyba odwagi na powiedzenie swego zdania"*. Nie ma powodu odmówienia wiarygodności tym oświadczeniom rodziców. Wynika stąd, że zażyłość łącząca pozwanego ze swą pierwszą miłością /.../, choć niepokoiła jego rodziców i skłaniała ich do nalegania i przyspieszenia ślubu z powódką, nie przeważała racji przeważających za małżeństwem z powódką *"większe zabezpieczenie życiowe"* i nie przekreśliła kształtującego się od dawna zamiaru zawarcia go.

Starannie zresztą do końca ukrywał przed powódką swój związek z *"pierwszą miłością" /.../*. Jeśliby naprawdę nie chciał małżeństwa z powódką, mógł przecież łatwo w taki sposób ujawnić powódce prawdę, że rodzice nie mogli mieć do niego żalu. /Urywki zeznań dotyczące ukrywania przed powódką kontaktów z drugą kobietą/.../ zostaną podane niżej.

Po ślubie pozwany mieszkał razem z żoną, było współżycie cielesne i planowanie zamiany mieszkania na większe, względnie kupna działki i samochodu, co zdaje się wskazywać na zamiar prowadzenia normalnego życia małżeńskiego. Zresztą sam pozwany przyznaje, że po ślubie było współżycie cielesne z żoną. Potwierdza to świadek powódki: *"na moje pytanie, czy nie jest w ciąży, odpowiedziała mi, że współżyła z pozwanym tylko dwa razy"*. Już przed ślubem narzeczeni rozmawiali ze sobą na temat przyszłego życia małżeńskiego. Powódka stwierdziła: *"przed ślubem rozmawialiśmy na temat wspólnego pożycia, chcieliśmy ułożyć sobie szczęśliwe małżeństwo"*. Pozwany zaś tłumaczy: *"rozmawialiśmy o mieszkaniu, o pracy"*. Potwierdzają to świadkowie: *"zaraz po ślubie pozwany domagał się pieniędzy na zmianę mieszkania, kupno działki i samochodu /... / ; "przed ślubem już myśleli o zmianie mieszkania na większe, a myśmy mieli tę różnicę wyłożyć /... /"*. Potwierdza to również matka powódki: *"domagał się pieniędzy zaraz po ślubie na zmianę mieszkania lub działkę"*.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie można w wypadku tego małżeństwa przyjąć z moralną pewnością symulacji całkowitej. Kategorieczne zaś twierdzenie pozwanego w drugim zeznaniu sądowym - sprzecznym z zeznaniem informacyjnym, że nie chciał małżeństwa z powódką, można chyba wytłumaczyć tym - nie chcąc podejrzewać pozwanego o tendencyjność czy formalne kłamstwo i krzywoprzysięstwo - iż patrzy na tę sprawę i ocenia ją z dzisiejszego punktu widzenia. Żyjąc bowiem szczęśliwie ze swoją *"pierwszą miłością" /.../* i mając za

sobą rozbite przez siebie małżeństwo z powódką, dochodzi dziś do przekonania, że go w ogóle nie chciał.

3. Wobec tego należy przyjąć do rozpatrzenia niniejszej sprawy z tytułu symulacji częściowej w postaci wykluczenia wierności małżeńskiej. Sądownictwo kościelne w sposobie dowodzenia w sprawach małżeńskich z tytułu symulacji zwykło w mniejszym lub większym stopniu i w różnej kolejności uwzględniać trzy główne momenty: przyznanie się strony symulującej, przyczynę skłaniającą do symulacji i okoliczności towarzyszące kojarzeniu się, powstaniu oraz trwaniu wspólnoty małżeńskiej. Rozróżnienie tych trzech punktów w dowodzeniu ma znaczenie raczej metodyczne - systematyzujące, bo w stanie faktycznym te momenty albo występują jednocześnie albo też się ze sobą wzajemnie zająwiają. Stąd też w postępowaniu i rozważaniu sądowym konieczne trzeba uwzględnić ich wzajemny związek, by ocenić je nie tylko pojedynczo, ale i łącznie.

Analizując materiał dowodowy Sędziowie, chcąc zachować chronologiczny przebieg kształtowania się obrazu tego małżeństwa, zwrócili uwagę na wyżej wymienione momenty w następującej kolejności:

a/ Głęboka więź popędowo-emocjonalna z *"pierwszą miłością"* /.../ przekreślała i wykluczała stosunek uczuciowy do powódki i była przyczyną wykluczenia wierności małżeńskiej. Do tej więzi przyznaje się pozwany: *"W tym samym czasie znalazłem inną dziewczynę /.../. Przed moim ślubem z powódką, jakieś trzy miesiące żyłem z "moją pierwszą miłością" /.../. Miałem z nią stosunki cielesne, w narzeczeństwie z powódką współżyłem tylko z moją pierwszą dziewczyną /.../, z powódką nic mnie nie łączyło przed ślubem. Moja pierwsza dziewczyna była za mną i tak jak by na mnie czekała, choć ja o swoim ślubie z powódką jej wyraźnie mówiłem. Powódka nie podobała mi się, bardziej podobała mi się tamta /.../, ją kochałem, z nią chciałem być /.../, powódkę traktowałem jako osobę raczej dla mnie obcą, obojętną, nie miałem do niej żadnego uczucia miłości".*

Potwierdzają to świadkowie:

- brat pozwanego: *"traktował poważnie swój stosunek do pierwszej swojej miłości /.../, gdy chodzi o nią to "szedł na noże";*

- kolega pozwanego: *"pozwany co drugi dzień jeździł do pierwszej miłości /.../, często pozwanego tam odwoziłem /.../, mówił do mnie, że ją bardzo kocha, przed ślubem z powódką żył cielesnie z tą kobietą";*

- matka pozwanego: *"wiem z własnej obserwacji, że syn bardzo był i przepadał za tamtą dziewczyną /.../, ja uniemożliwiałam mu te kontakty, starałam się nawet, aby tą dziewczynę zwolniono z pracy i przeniesiono w inne miejsce, aby odbić od niej syna";*

- koleżanka powódki: *"pozwany unikał dłuższych spotkań z powódką - swoją narzeczoną, był mało mówny, w niedzielę i święta nigdy nie miał czasu dla swojej narzeczonej";*

- sąsiad powódki: *"pozwany przyjeżdżał do powódki przed ślubem taksówką, spoglądał na zegarek, tłumaczył się że nie ma czasu bo taksówka czeka i wyjeżdżał po pół godziny".*

Ta więź uczuciowa z *"pierwszą miłością"* /.../, wzmocniona doznaniem seksualnymi, przy słabnącym i powodowanym *"na siłę"* jednocześnie związku z powódką sprawiła, że wola pozostawania z tamtą kobietą przeważała silnie nad czysto rozsądkową wolą łączenia się z powódką. Doznania bowiem seksualne powodują coraz większy głód podnieć płciowych. Popęd wzrasta, pożądanie staje się częstsze i silniejsze a towarzysząca więź wolitywno-uczuciowa się pogłębia. Wola i popęd mocno się ze sobą wiążą i przez to wola coraz bardziej zostaje

podporządkowana sferze popędowo-emocjonalnej wbrew przesłankom rozsądkowych, wymagającym ograniczenia tej sfery. Zażyłość więc z "pierwszą miłością"/.../ sprawiła, że pozwany był jakby psychologicznie niezdolny do przyjęcia obowiązku wierności wobec powódki, z którą ślubował, akceptując jedynie stanowisko swych rodziców.

b/ Przyczyną zwarcia małżeństwa z powódką były perswazja i nalegania rodziców pozwanego: *"moi rodzice nie godzili się na ślub z moją pierwszą miłością /... /, tylko z powódką. Ta, którą kochałem pochodziła z rodziny biedniejszej i dlatego moi rodzice byli raczej za małżeństwem z powódką /... /. Ja nie chciałem robić rodzicom żadnej przykrości /... / i chociaż nic mnie uczuciowo nie łączyło z powódką, pod wpływem rodziców i rodzeństwa szedłem do ślubu, ale nie byłem wewnętrznie przekonany i w sumie nie chciałem go zawierać, był to tylko moralny wpływ moich rodziców /... /. Ślubując z powódką zakładałem, że i tak z nią nie będę żył, nie chciałem bowiem stracić "tamtej", była dla mnie ważniejsza i z nią naprawdę chciałem być"*.

Rodzice przyznają się: *"był nacisk mój i męża /... /, usilnie go namawialiśmy do tego małżeństwa, chcieliśmy dla niego dobra oraz ażeby żyło mu się dobrze materialnie".* Potwierdzają to też inni świadkowie: *"skarżył się do mnie, że matka każe mu się żenić z powódką, a on do niej nic nie czuje" /sąsiad/. Wuj pozwanego: "był na pewno nacisk rodziców pozwanego, bo wbrew jego woli przyspieszali datę ślubu /... / nawet zajęli się organizacją uroczystości weselnych".*

c/ Przyznanie się pozwanego do symulacji - wykluczenia wierności. Poza przytoczonymi już wypowiedziami o nieszczerości i fikcyjności swego małżeństwa pozwany przynajmniej: *"Byłem zdecydowany już przed ślubem nie dochować wierności /... /. Byłem zdecydowany nie rezygnować ze spotkania się z "moją pierwszą miłością"/.../. Spotkałem się z nią na dzień przed ślubem, powiedziałem jej wtedy, że nic to między nami nie zmienia, że nadal będziemy dla siebie bliscy, że będziemy nadal utrzymywać ze sobą bliskie, intymne kontakty".* Te wypowiedzi pozwanego wskazują na pozytywne wykluczenie zobowiązania się do wierności małżeńskiej. Za ich wiarygodnością przemawia fakt, że już w dzień po ślubie opuścił gości weselnych i ukradkiem pojechał do "pierwszej miłości". *"Nazajutrz po weselu pojechałem do "tamtej", do jej mieszkania, w którym już przed ślubem z powódką wiele razy przebywałem, także i po ślubie /... /. W czasie poprawin powiedziałem, że się źle czuję i że idę się przejść, wziąłem taksówkę i pojechałem do "tamtej". Po ślubie zaczęliśmy się znowu spotykać od nowa /... /".* Potwierdza to również matka pozwanego i inni świadkowie, którzy powtarzają stwierdzenie kuzyna pozwanego.

Można również orzec, że pozwany świadomie wykluczył obowiązek wierności zdając sobie sprawę z odpowiedzialności moralnej za to: *"Problem wyboru bardzo przeżywałem. Chciałem w ostatniej chwili zrezygnować z małżeństwa z powódką. Wydawało mi się jednak, że już za późno. Czuję niepokój sumienia, ale z drugiej strony nie stać mnie było na postawienie powódki przed całą prawdą /... /. Nie przedstawiłem na spowiedzi przedślubnej tego problemu, mimo że go przeżyłem. Jednocześnie zdawałem sobie sprawę, to ja jestem i będę sprawcą fikcyjnego zwarcia małżeństwa, za co będę odpowiadał moralnie".*

d/ Zachowanie się pozwanego po ślubie - częste zdrady żony z "pierwszą miłością" /.../ i przeniesienie się do niej po opuszczeniu żony na skutek rozmowy, którą przeprowadziła z nim na temat kontaktów z "tamtą" kobietą,

świadczą o nieprzerwanej ciągłości więzi z "pierwszą miłością" /.../ i potwierdzają przewagę tej więzi nad wolą wiązania się z powódką.

Potwierdza to także powódka: *"Już następnego dnia był z nią, a w pierwszych tygodniach po ślubie był chyba u niej często, bo prawie nie mieszkaliśmy razem ze sobą. Często nie wracał na noc do domu, tłumacząc się nawalem pracy w zajeździe, gdzie pracował /... /. Gdy dowiedziałam się po około trzech tygodniach po naszym ślubie, że mąż utrzymuje intymne kontakty z inną kobietą /... /, przeprowadziłam z mężem rozmowę /... /, nie przyznał się ani nie zaprzeczył współżycia z tamtą. Od tej pory nie mieszkaliśmy ze sobą. Miałam wrażenie i byłam przekonana, że pozwanemu było to na rękę, bo od razu przeprowadził się do "tamtej" kobiety /... /"*.

Pozwany nadto przyznał: *"po ślubie zaczęliśmy się zaraz spotykać z moją "pierwszą miłością" /... /, tak jak to było przed ślubem /... /, przywiozłem ja do mnie, gdy powódka była w pracy /... /"*.

Trwanie więzi pozwanego z "inną kobietą" /.../ potwierdzają świadkowie: *"gdy odwiedzałem siostrę po ślubie, nigdy pozwanego nie zastałem w domu. Tylko wtedy gdy złamał nogę z tamtą kobietą /... / na dancingu" /brat powódki/. "Pozwany nawet wyjechał z tamtą kobietą /... / na kilka dni do Warszawy, a córka powiedziała, że był na kursie /... /. Potem to wszystko wyszło na jaw". /matka powódki/.*

e/ Osobowość pozwanego, określona jednym słowem przez matkę pozwanego - lekkoduch - też przemawia za tym, że nie trudno mu było, aczkolwiek oświadcza, że przeżywał konflikt sumienia, wykluczyć ze swej zgody małżeńskiej zobowiązania do wierności: *"widzieliśmy, że powódka będzie umiała nim pokierować, była bowiem poważną dziewczyną, że będzie miała na niego pozytywny wpływ, bo on był taki lekkoduch"*.

Zestawiając wyszczególnione wyżej punkty dowodowe z uwagami zamieszczonymi w motywach prawnych i uwzględniając nie tylko przyznanie się pozwanego do ograniczenia swej zgody małżeńskiej, lecz także - jako przesłanki do domniemania sędziowskiego - zasadę woli przeważającej i zasadę wyraźnego zamiaru kontynuowania po ślubie intymnych kontaktów przedślubnych z inną kobietą, można z moralną pewnością stwierdzić, że pozwany zawierając małżeństwo z powódką pozytywnym aktem woli wykluczył wierność małżeńską i dopuścił się symulacji częściowej, wskutek czego jego zgoda małżeńska jest nieważna.